Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 48 | Środa, dnia 2-go listopada 1927 r. | Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

ZADUSZKI

Nadszedł 2-gi listopad, a z nim Dzień Zaduszny, w którym wszystkie dusze bez wyjątku schodzą na świat i odwiedzają rodzinne strony...

Takie przynajmniej jest podanie ludowe, a jest ich wiele i zależnie od okolicy, są one odmienne, ciekawsze i mniej lub więcej dziwne i wzruszające, a tak niesamowite i tajemnicze, że trwogą napełniają serca zwłaszcza ludu wiejskiego, skorego do wierzeń najfantastyczniejszych. Nietylko jednak lud wiejski jest skłonny do rozmyślań w dniu Święta Umarłych, gdyż i my, mieszczanie, również poddajemy się nęceni tajemnicą życia zagrobowego, pozostającego wielką i niezgłębioną zagadką. Tajemnica zawsze przyciągała fantazję człowieka i nic też dziwnego, że Dzień Zaduszny obchodzony jest nader uroczyście i w skupieniu, bo to dzień jednocześnie święta niekiedy drogich nam osób, a które przeniosły się już do wieczności. Spieszymy przeto na cmentarze i tam wśród licznych mogił szukamy naszej, t. j., która chowa drogie szczątki ojca, matki, ukochanej, lub ukochanego... Składamy wieńce, kwiaty, palimy świece i w skupieniu przypominamy dnie razem spędzone, niezatarte niczem momenty.

Dzień Święta Umarłych, to dzień ogólnej żałoby, dzień żalu i smutku na całym świecie, w którym wszyscy ronią łzy, a piersi rozpiera westchnienie, gdyż jest to jedyny dzień w roku, który przypomina nam kolej naszą w nieznane i tajemnicze strony zagrobowe. Nic też dziwnego, że na tem tle powstały rozmaite wierzenia i najrozmaitsza moc zwyczajów, które niekiedy sięgają najbardziej zamierzchłej przeszłości, przykrytej całunem czasu. Lecz pocóż sięgać zbyt daleko. Weźmy do ręki „Dziady" Mickiewicza i uprzytomnijmy sobie moment w kaplicy ustronnej. — Guślarz i dziady znoszą napój i jadło, by dusze latające po świecie, zziębnięte i głodne mogły się posilić. Nie strach więc tutaj miał miejsce, ale litość górę wzięła w uczuciach ludzi i rozczulający obrzed napełniła tchnieniem niewysłowionej poezji i miłości.

Mickiewicz uczcił pamięć tych czasów w poezji swojej, a dotyczy ona zwyczaju u nas. Lecz nietylko my obchodziliśmy i obchodzimy po dziś dzień Zaduszki, gdyż i inne ludy dzień ten poświęcają duszyczkom zmarłym. Istnieje bowiem piękny zwyczaj u niektórych górali apenińskich, a który przechował się do ostatniej chwili. Dzień ten nazywają oni „dniem umrzyków", lub „dniem ogrzania umarłych".

Stosownie do ich wierzenia duszyczki wstają z grobów, opuszczają trumny i spieszą do osiedli góralskich celem ogrzania skostniałych od roku członków. To też górale opuszczają mieszkanie rozpaliwszy ogień na kominie i pozostawiają drzwi otworem, by błądzącym duszyczkom ułatwić wstęp. Sami zaś udają się do innych zabudowań i oczekują na stlenie ostatniego węgielka. Wtedy to powracają w przekonaniu, że dusze zmarłe ogrzały się doskonale i powróciły do swoich zimowych mieszkań znowu na rok czasu, t. j. do przyszłych zaduszek.

W Polsce również nie brak odmiennych zwyczajów, lecz ogólnym przyjętym wszędzie jest Dzień Zaduszny obchodzony przez nas samych, wolny od przesądów, podań i wierzeńś Idziemy na cmentarz, pokrywamy groby świeżą zielenią i kwiatami, palimy świece i dajemy na wypominki w kościele, a nawet na msze. Czynimy to na znak pamięci drogich nam osób, a z którymi za życia spędziliśmy dobrą i złą dolę. Więc uczcijmy wszyscy dzień dzisiejszy i idźmy na cmentarz wśród krzyże i groby pomni, że i nam w udziale los nie inny przypadnie.

Elen.

Rozwiązanie tragicznej zagadki

Samobójca konstantynowski był mordercą robotnicy

Śledztwo policji ustala osobę mordercy. Rewizja w mieszkaniu Andersów. Skrwawione ubranie i rzeczy pochodzące z łupu. Straszne odkrycie. Ewangelik pochowany na żydowskim cmentarzu. Życiorys mordercy-samobójcy.

W sprawie tajemniczego trupa w Konstantynowie zaszedł zwrot tak wstrząsający, że zakrawa wprost na nieprawdopodobieństwo.

Samobójca konstantynowski okazał się mordercą robotnicy Józefy Tomaszewskiej przy ul. Pomorskiej 87.

Jak donosiliśmy, Tomaszewska zamordowana została w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Nieszczęśliwa kobieta znaleziona została

z rozpłataną czaszką

przy balji, w której prała bieliznę. Ustalono, że ohydnej zbrodni dokonano w celach rabunkowych, o czem najdobitniej świadczył tłomok, w który bandyta spakował zrabowane rzeczy, a którego nie zabrał najprawdopodobniej dlatego, że został spłoszony. Uniósł jedynie z sobą 3 garnitury i futro męskie.

Policja śledcza, prowadząc niezmordowanie energiczne dochodzenie, ustaliła wreszcie, że zabójcą Tomaszewskiej jest niejaki **Adolf Anders, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wawelskiej Nr. 12** na Bałutach, syn właściciela tegoż domu, Ernesta Andersa.

W dniu wczorajszym silny oddział policji śledczej otoczył dom przy ul. Wawelskiej 12. Po wkroczeniu do mieszkania Andersa, przystąpiono do rewizji i wówczas w łóżku Adolfa Andersa

znaleziono skrwawione ubranie,

w kufrze zaś — rzeczy, zrabowane Tomaszewskiej, a mianowicie 3 garnitury i futro, stanowiące własność syna jej Leonarda Tomaszewskiego.

Samego Adolfa Andersa policja w mieszkaniu nie zastała. Na pytania wywiadowców, gdzie jest syn, stary Anders odrzekł, że już od kilku dni w domu go niema i według jego przypuszczenia wyjechał on w sprawach handlowych, co czynił zresztą dość często.

W trakcie pobytu policji u Andersa, do mieszkania wpadł zamieszkały w tymże domu szewc Aleksander Borowicz, który zakomunikował Ernestowi Andersowi, iż syn jego Adolf

popełnił samobójstwo

i jest owym tajemniczym trupem, który znaleziony został koło cmentarza żydowskiego w Konstantynowie.

Borowicz, ujrzawszy w poniedziałkowym numerze jednej z gazet fotografję tajemniczego trupa, rozpoznał w niej Adolfa Andersa. W celu utwierdzenia się w swem przekonaniu, udał się Borowicz do Konstantynowa, zgłosił się do komendanta posterunku P. P. st. przodownika Krupińskiego i zażądał urzędowej fotografji trupa. I wówczas stwierdził z całą stanowczością, że jest to fotografja Adolfa Andersa.

Oświadczenie Borowicza wywarło na policji piorunujące wrażenie.

Porównano fotografję ze znalezioną podczas rewizji fotografją rodzinną Adolfa Andersa i stwierdzono, że jest to ta sama osoba.

Natychmiast oficerowie policji śledczej wraz z 2 wywiadowcami wyjechali autem do Konstantynowa w celu obejrzenia urzędowej fotografji trupa.

Przybywszy na miejsce, funkcjonarjusze policji śledczej naocznie przekonali się, **że samobójca rzeczywiście jest Adolf Anders, morderca Józefy Tomaszewskiej.**

Nie ulega wątpliwości, że po dokonaniu zbrodni, obawiając się ujęcia przez policję i stawienia przed sąd doraźny, sam sobie wymierzył sprawiedliwość, popełniając samobójstwo.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym nastąpi

ekshumacja zwłok Andersa,

który w niedzielę **pochowany został na cmentarzu żydowskim.**

Jednocześnie wyszedł na jaw fakt niebywały: Adolf Anders, ewangelik, pogrzebany został na cmentarzu żydowskim na tej podstawie, że zarówno prezes gminy żydowskiej w Konstantynowie Abram Guterman, jak i lekarz urzędowy dr. Nowicki, który dokonywał sekcji zwłok, byli najzupełniej przekonani, że mają przed sobą trupa żydowskiego.

Wiadomość o tem, że chrześcijanin pochowany został na cmentarzu żydowskim wywarła wśród ludności Konstantynowa wstrząsające wrażenie.

Zdołaliśmy ustalić garść szczegółów z życia samobójcy - zbrodniarza. Urodzony w r. 1884, ożenił się przed 12 laty, poczem wraz z żoną swą Lidją, i 11-letnią córeczką, wyjechał do Ameryki, skąd przed trzema laty powrócił, przywożąc z sobą 1000 dolarów. Żona wraz z córką pozostała za oceanem, czekając na to, by mąż przybywszy po nie, zabrał je z powrotem do oczyzny.

Przywiezione pieniądze Adolf Anders wypożyczył w Łodzi niejakiemu Endemu na procent. Ende zbankrutował i pieniędzy Andersowi nie zwrócił. W ten sposób ten ostatni pozostał bez środków pieniężnych do powrotu do Ameryki.

Z tego też najprawdopodobniej względu, dopuścił się ohydnego mordu rabunkowego na osobie Józefy Tomaszewskiej. W piątek ubiegły, jak oświadczył Ernest Anders, syn jego wyszedł z domu i więcej nie wrócił. r.

Minister Składkowski w Łodzi

Cel podróży p. Ministra niewiadomy

W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu przybył samochodem do Łodzi od strony Zgierza Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski w towarzystwie małżonki.

Pan Minister udał się do Grand-Hotelu na obiad, który spożył w towarzystwie przedstawicieli władz. Po obiedzie p. minister Składkowski, pożegnawszy się serdecznie z obecnymi gośćmi, odjechał szosą Rzgowską do Warszawy.

Cel podróży p. ministra, którą odbywał w ścisłem incognito, jest niewiadomy. (r)

Polityka włoska a Tanger

Demonstracja włoska jest skierowana przeciwko Francji

PARYŻ, 1. XI. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Donoszą w Madrytu, iż akcja włoska w Tangerze nie wywołała specjalnego zaniepokojenia w tutejszych kołach politycznych, które doskonale zdają sobie sprawę z faktu, że demonstracja włoska jest skierowana wyłącznie przeciwko Francji.

Włochy żądają, by Tanger został umiędzynarodowiony, względnie przeszedł pod zwierzchnictwo Hiszpanji. Odpowiada to całkowicie postulatom Anglji w tej sprawie. O ile Hiszpanja otrzymałaby Tanger — Włochy zażądałyby rekompensaty, wogóle Musoliniemu zależy na zmianach w polityce mandatowej, by mieć okazję do żądania rekompensat.

Brak węgla i nafty w Anglji

WIEDEŃ, 1.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Londynu donoszą o poważnem zagadnieniu na tle artykułów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem nafty i węgla. Problem ten posiada znaczenie państwowo-społeczne i musi być rozwiązany na podstawie naukowej. O ile Anglja nie ocknie się ze swego letargu, grozi jej odgrywanie drugorzędnej tylko roli wobec Stanów Zjednoczonych.

Dziś i dni następnych
WYSTĘPY
Teatru Literacko-Art.
„GONG"
W lokalu kinoteat. „LUNA"
Program Nr. 2
„Płać pan złotówkę"
Wielki przegląd w 14 częśc. pióra Lela, Nela, Wima, Szer-Szenia i Bajkowskiej. Muzyka T. Sygietyńskiego, Hossiossona i innych
z udziałem całego zespołu i baletu:
1) Pierwszy krok
2) Telewizja
3) Mój stary Będzin
4) Żona i kochanka
5) Tak kocha cyganka
6) To Ci zięć!
7) Płać pan złotówkę
8) Bolcio-girls
9) Ach, ten łotr
10) W prerjach
11) Fortancerka
12) Nocny dyżur
13) Książe Walc
14) Radjodzieci
FINAŁ
Kierownik artystyczny: Walery Jastrzębiec
Kierownik literacki: Jerzy Nel.
Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar.
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.
Efekty świetlne: S. Oględskiego.
Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45. 7.45 i 10 wiecz.

KRONIKA

Środa, 2 listopada, Dzień Zaduszny.
Czwartek, 3 października, Huberta B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Dziady".
Teatr Popularny — „Szał miłości".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Przed bitwą.
Apollo — Pat i Patachon jako miljarderzy.
Casino — Hotel Imperjal.
Czary — Więźniowie gór.
„Corso" — Rinaldo-Rinaldini.
„Imperjal" — Wódz Indjan.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Orgje Monte Carlo.
Odeon — Pat i Patachon.
Resursa — Kwiaciarka z Neapolu.
„Splendid" — „Metropolis".
Kino spółdzielni państwowej — Karjera modelki.
Grand-Kino — Niewolnica Księcia Borysa.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 2 listopada dyżurują następujące apteki:

M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). r.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Jutro w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni się zgłosić: na komisję nr. 1 przy ulicy Leszno 7-9 (koszary 28 p. S. K.) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznik 1901, zamieszkali w obrębie II, III, V, VIII, IX i XI komisarjatów policji o nazwiskach na literę B, oraz zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery K, L, Ł, M, N, O, P.

Na komisję nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej 62 (koszary 31 p. S. K.) zgłosić się winni szeregowi rezerwy i posp. ruszenia, roczn. 1899 zamieszkali w obrębie II, III, V, VIII, IX i XI komisarjatów policji o nazwiskach na litery N, O, oraz na komisję przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 4 baonu sanitarnego) winni się zgłosić rezerwiści i pospolitacy wyżej wymienion. rocznika, zamieszkali w obrębie X komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

„Prezent" ustępującego magistratu dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Ostatnio Fundusz Bezrobocia przeprowadził kontrolę bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zapomogi. Opierając się na wynikach tej kontroli magistrat postanowił tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pobierają zapomogi, pozbawić prawa do korzystania z bezpłatnych obiadów.

Zarządzenie to wyrządza niesłychaną krzywdę osobom, które pobierają z Funduszu Bezrobocia zasiłek w wysokości 30 do 45 zł. miesięcznie, który żadną miarą nie może wystarczyć na najprymitywniejsze nawet wyżywienie. I ludziom tym każe się płacić po 30 gr. za obiad.

Przedłużenie okresu wypłat zapomóg dla bezrobotnych

Dnia 27 ub, m. odbyło się posiedzenie zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem pomiędzy innemi postanowiono wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej z wnioskiem, uzasadniającym konieczność przedłużenia na m. listopad r. b. państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym na zasadach i terenach dotychczasowych. Pozatem postanowiono wystąpić o przedłużenie okresu wypłat zasiłków do 17 tygodni dla bezrobotnych, którzy do dnia 30 listopada r. b. wyczerpali lub wyczerpią trzynastotygodniowy okres zasiłków na terenach obejmujących: a) dla robotników: miasto i powiat Piotrków i Częstochowa, m. Aleksandrów, kalisz, Wieluń, Opatówek. Radom. Ostrowiec, Białystok, Nowe Święciany, powiaty, radomskowski, opoczyński, iłżecki konecki, opatowski, bialski, żywiecki, wadowicki, rybnicki, i kilka gmin powiatu białostockiego; b) dla pracowników umysłowych: m. Łódź, Zduńska Wola, Zgierz, Tomaszów, Chrzanów, Piotrków, Radom, Radomsko, Ostrowiec, Kalisz, Wilno oraz powiaty: konecki, iłżecki, chrzanowski i oświecimski.

Pozatem postanowiono podwyższyć zasiłki ustawowe na terenie zarządu obwodowego F. B. w Białej: dla robotników przemysłu metalowego o 5 procent, dla robotników przemysłu sukienniczego i drzewnego o 10 procent, gdyż w takim stopniu wzrosły zarobki w tych gałęziach przemysłu.

Swietlana przyszłość rzemiosła polskiego

Rola i znaczenie Banku Rzemieślniczego.—„Hasło Łódzkie" organem potężnej zwartej masy rzemieślników. — Szkoły zawodowe otoczone są troskliwą opieką. — Nowa lista opiekunów szkolnych

W poniedziałek wieczorem, w sali Kościuszkowskiej gmachu „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi, odbyło się posiedzenie Cechu majstrów stolarskich.

Posiedzeniu przewodniczył starszy Cechu i prezes „Resursy", pan Franciszek Szwankowski, w obecności delegata Magistratu m. Łodzi, pana Stanisława Zimy, sekretarza p. Fryderyka Sznajdra i 103 mistrzów stolarskich.

Z 7 punktów składający się porządek dzienny, referowany nadzwyczaj biegle i zrozumiale przez p. Szwankowskiego, został punkt po punkcie przez zebranych z całą świadomością powagi i siły, jaką liczna rzesza stolarzy stanowi, przedyskutowany i uchwalony.

Przecież Cech stolarzy, to jeden z najliczniejszych i najstarszych cechów w Łodzi i jego uchwały mają dla istnienia i rozwoju „Resursy Rzemieślniczej" wielkie znaczenie. A znów „Resursa", z jej obecnie na wielką skalę i daleką metę zakrojonym programem pracy, otoczona jest przez niezliczoną brać rzemieślniczą, stanowiącą potężną zorganizowaną siłę, nadzwyczajną troskliwością i pieczołowitością.

„Bank Rzemieślniczy", jako instytucja spółdzielcza, rozporządzająca poważną sumą płynnej gotówki, opiera się na masach rzemieślniczych. Licznie też niezwykle wpisują się te masy ze swymi udziałami w poczet członków banku, aby jednocześnie zeń korzystać, aby otrzymać tani kredyt na prowadzenie warsztatów pracy. To też Bank Rzemieślniczy był jednym z najważniejszych punktów obrad, nad którym się poważnie zastanawiano. Przeprowadzone uchwały postawią tę pożyteczną instytucję na zdrowym fundamencie i zapewnią jej wspaniałą przyszłość.

Drugiem, że tak się wyrazimy, dzieckiem „Resursy Rzemieślniczej" jest „HASŁO ŁÓDZKIE". To też wszystkie cechy rzemieślnicze w Resursie zrzeszone, uchwalają jednogłośnie, wydawanie własnego dziennika, całą swą siłą poprzeć, tylko „Hasło Łódzkie" prenumerować i wśród najszerszych mas rozpowszechniać.

Śmiało też i z radością możemy stwierdzić, że „Hasło Łódzkie", oparte na takiej potężnej, zorganizowanej sile, ma swój byt zapewniony. 5000 zorganizowanych majstrów różnych rękodzieł — to potęga, a „Hasło Łódzkie" jest tej potęgi organem.

Z 15 grudnia r. b. wchodzi częściowo w życie ustawa o *Izbach Rzemieślniczych.* Każde więc zebranie, każdego z cechów, poświęca tej ustawie wielką uwagę. Głównem zadaniem kierownictw wszystkich cechów jest uświadomienie mas rzemieślniczych o znaczeniu przyszłej Izby Rzemieślniczej, a mające się wkrótce odbyć wybory do niej, zastaną te masy uświadomione i zwarte w jednym karnym szeregu.

Świadomość celu, do jakiego łódzki rzemieślnik dąży wysuwa się na czoło każdego zebrania cechów, zatem i owoce zapadających na tych zebraniach postanowień będą pewne i obfite.

Takiemi oto sprawami zajmują się łódzcy rzemieślnicy, a aby swe szeregi powiększyć i nadać im odpowiadający wymogom chwili kierunek, aby praca rzemieślnika mogła przynieść ogólny pożytek, cechy egzaminują dokładnie i wyzwalają czeladź, przyjmują w poczet swoich członków nowych majstrów.

Na tem zebraniu przyjęto w poczet mistrzów stolarskich aż 30 nowych członków. A oto ich nazwiska.

Sypniewskiego Ignacego, Hacała Stanisława, Kaczorowskiego Bronisława, Matuszewskiego Szczepana, Harde Ignacego, Cepowskiego Franciszka, Kamialskiego Stanisława, Rajmana Adolfa, Szajnerta Zygmunta, Szylera Jana, Hempla Ottona, Otta Juljusza, Wildemana Krzysztofa, Kamińskiego Antoniego, Wesołego Czesława, Bernaskiego Szczepana, Koprowskiego Alojzego, Tigesena Rajnolda, Sudomira Józefa ,Opoczyńskiego Franciszka, Zajdlera Bronisława, Keplera Władysława, Sznejdra Fryderyka, Konczaka Adolfa, Różańskiego Franciszka, Jaskólskiego Józefa, Rościszewskiego Konstantego, Wrzesińskiego Stanisława, Klatta Gustawa i Jachowicza Władysława.

Szczególną opieką otoczone są szkoły zawodowe w Łodzi. Wszystkie bowiem cechy pragną, aby z tych szkół wyszli dzielni i wykwalifikowani rzemieślnicy oraz pożyteczni obywatele. I z tego też powodu na opiekunów dla tych szkół wybiera się ludzi takich, którzy z pewnością podołają nałożonym na nich obowiązkom.

Cech majstrów stolarskich pragnie zaś jeszcze, aby opiekunowie nie byli zbytnio obciążeni z tego tytułu, powiększył ich liczbę z 4 na 8, wyznaczając dla dwuch szkół następujących panów:

Marcinkowskiego, Szamulskiego, Kubickiego, Rościszewskiego, Otta, Pałkiewicza, Sucharka, Przybyłkę i Lisiewicza.

Przed zakończeniem posiedzenia, z funduszów inwalidzkich „Resursy" przyznano za pomogi inwalidom, Grzybowskiemu i Białkowi, pierwszemu 20, drugiemu 40 złotych.

R—ek.

Kupcy łódzcy zamykają demonstracyjnie sklepy

na przeciąg jednego dnia na znak protestu przeciwko egzekucjom podatkowym. — Depesza do p. min. Skarbu.

W dniu wczorajszym w siedzibie własnej przy ulicy Piotrkowskiej 31 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie pierwszego stowarzyszenia kupców detalistów.

Przedmiotem obrad zgromadzenia, które miało przebieg nadzwyczaj burzliwy, była sprawa niezwykle ostrego kursu egzekucyjnego, stosowanego przez władze skarbowe kupiectwa łódzkiego. Powzięta została w tej sprawie energiczna rezolucja protestacyjna, którą specjalna delegacja przedłoży prezesowi Izby Skarbowej p. Towarnickiemu.

Jednogłośnie przyjęty został przez zgromadzonych wniosek, by w razie nieprzychylnego potraktowania przez Izbę Skarbową postulatów kupiectwa zamknąć demonstracyjnie sklepy na przeciąg jednego dnia. Termin tej demonstracji ustali zarząd stowarzyszenia, który też w sprawie tej otrzymał pełne plenipotencje.

Na temże zgromadzeniu uchwalono wysłać depeszę do Ministra Skarbu p. Czechowicza w sprawie projektowanej nowelizacji ustawy o podatku obrotowym. Depesza ta wysłana została w dniu wczorajszym.

Grand-Kino Grand-Kino

Dziś i dni następnych wielki szlagierowy film p. t.

„NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA"

Światłocienie wielkiego miasta

ZGUBA.

Każdy człowiek coś w życiu zgubi. Jeden gubi pieniądze, inny wartościowe przedmioty.

Nikomu tylko nie zginął jeszcze weksel ani żona. Dwa te przedmioty, jak przyczepią się do człowieka, to już na całe życie. Jednego i drugiego nie można się pozbyć. Jeszcze jedna rzecz nie ginie: błędy korektorskie. Gdy we wczorajszych „światłocieniach" przeczytałem zdanie: „...syn dozorcy, w którym mieszkała Józia z rodzicami", omało nie dostałem ataku sercowego. Gdyby nieszczęsny korektor znalazł mi się wtedy pod ręką, popełniona zostałaby zbrodnia.

Dusiłbym drania tak długo, ażbym wydusił z niego wszystkie błędy, przepuszczone przez tego oprawcę wszelakich artykułów w ciągu całego przeklętego żywota.

Oby do końca dni swoich miał do czynienia tylko z dozorcami.

Ale do rzeczy. Można również zgubić teczkę. Tak jest. Pan Jerzy K. zacny profesor, zgubił teczkę. A w teczce znajdowały się najrozmaitsze ważne dla profesora papierzyska, może więc sobie państwo łatwo wyobrazić rozpacz p. K. Co robić? Trzeba zameldować w komisarjacie.

— Panie przodowniku, zgubiłem teczkę.

— Kiedy, gdzie?

— Nie wiem kiedy i nie pamiętam gdzie.

— Jak wyglądała?

— Bronzowa, zapinanie na paski, z krokodylowej skórki.

— To podobna do tej, jaką pan profesor trzyma pod pachą?

— Co?... te... teczka? pod pachą?!!

Osłupienie roztargnionego profesora było tak godne litości, że skończyło się tylko na przeproszeniu za zawracanie głowy.

S.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, arcydzieło narodowe **„Dziady"** po cenach popularnych. Początek o godzinie 8 m. 15, koniec 5-ciu obrazów o godz. 12 w nocy. Bilety przez cały dzień w Kasie Zamawiań.

Jutro, czwartek, VI przedstawienie dla Związków Robotniczych „Kredowe Koło". Początek o godz. 7. m. 30.

W piątek, „Dziady" po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś w środę o godz. 8.20 wieczorem po raz 6-ty z rzędu „Szał miłości", efektowny dramat osnuty na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu z p. Szafrańskim w roli starego generała i p. Bronowską w roli jego żony. Resztę obsady tworzą pp. Openówna, Sobotkowska, Kubiński i Grewicz. Reżyserował Edmund Szafrański.

Kasa czynna od godz. 11 rano do 3 po południu i od 5 do 9 wiecz. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4 czynna od 1 po poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR LIT.-ART. „GONG".

Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja p. t. „Płać pan złotówkę", która codziennie prowadzi tłumy publiczności.

W wesołej tej rewji, wywołującej huragany oklasków, na czoło wysuwa się doskonały skeths „Nocny dyżur" z niezrównanym komikiem p. Czesławem Skoniecznym, pełne temperamentu numery p. Serafiny Talarico oraz doskonały sketsh „Pierwszy krok" z pp. Popielewską i Sielańskim. Cały zespół z pp. Bukojemską, Jaśkówną, Laskowskim i Bolciem Kamińskim zmuszony jest do bisowania numerów.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Z NADSCENKI „SAVOY'U".

Sympatyczny lokal „Savoy" otwiera z dniem dzisiejszym swe gościnne podwoje na przyjęcie sezonu zimowego.

Program inauguracyjny został skompletowany z pierwszorzędnych sił artystycznych Polski i zagranicy, nie wątpimy przeto, że cieszyć się on będzie zasłużonem powodzeniem, i że „Savoy" stanie się miejscem wędrówek wieczornych i nocnych całej Łodzi.

Na czoło programu wybijają się przedewszystkiem Ada Ryan (tańce charakterystyczne), Yvette Daltamanove (tańce modernistyczne), Stefa Grabowska (popularna tancerka ekscentryczna), duet operetkowy Iwasjow i Woronicewicz oraz doskonała wykonawczyni cygańskich romansów Nora Kolska.

Początek występów o godz. 11 wiecz. W soboty, niedziele i święta popołudnie taneczne z udziałem całego zespołu.

HASŁO SPORTOWE

Tabelka rozgrywek o mistrzostwo Polski po dzień 1 b. m.

Po wczorajszych wynikach o mistrzostwo Polski, wszyscy zwycięscy poprawili znakomicie swe pozycje w tabeli. I tak, Warta utrwaliła się już na 3-ciem miejscu; podskoczyła znacznie Legja, a Hasmonea awansowała z 12 na 10-te miejsce.

Kluby	Gier	Punktów	Bramek
1) Wisła	26	40:12	95:32
2) I. F. C.	25	34:16	65:53
3) Warta	25	30:20	76:55
4) Pogoń	26	29:23	65:42
5) Legja	25	27:23	69:63
6) Turyśc.	25	27:23	52:54
7) Ł. K. S.	26	25:27	54:51
8) T. K. S.	26	24:28	56:86
9) Polonja	25	23:27	59:67
10) Hasmonea	26	23:29	55:78
11) Czarni	25	22:28	44:50
12) Ruch	25	22:28	35:52
13) Warszawianka	52	18:32	52:63
14) Jutrzenka	26	11:41	41:82

MECZE O MISTRZOSTWO POLSKI.

WARSZAWA:

LEGJA — JUTRZENKA 5:1 (2:1).

Gra w pierwszej połowie z przewagą Jutrzenki.

KATOWICE:

WARTA — RUCH 5:0 (2:0).

Bramki uzyskali Przybysz 2, Staliński, Rochowicz i Kosicki.

LWÓW:

HASMONEA — T. K. S. 2:0 (1:0).

Bramki zdobyli Mahler i Stuerman.

MECZE DRUŻYN ZAGRANICZNYCH W POLSCE.

KALISZ:

Gościł tu wiedeński „Hakoah", który rozegrał towarzyskie zawody z reprezentacyjną drużyną Kalisza, Poznania i Ostrowa. Wiedeńczycy zawody wygrali w stosunku 5:0 (4:0).

UMOWA MIĘDZY P. Z. P. N. I LIGĄ OSTATECZNIE PODPISANA.

W dniu 31 października i 1 listopada w Warszawie odbywało się zebranie delegatów Ligi i P. Z. P. N., na którem ostatecznie podpisana została umowa. Tem samem zatarg został zlikwidowany. P. Z. P. N. i Liga ugodziła się na wprowadzenie 15 klubu do Ligi i na to, że rezerwy klubów ligowych będą grały w klasie A.

Ostateczne uchwalenie statutu zostanie przeprowadzone na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N., które odbędzie się w Warszawie w dniach 12 i 13 listopada r. b.

ZAWODY O PUHAR „EXPRESSU"

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:0 (1:0)

Wczorajszy mecz Ł. K. S-u z Ł. T. S. G. należał do niebywale sensacyjnych.

Ł. T. S. G. mając kilku skontuzjowanych zawodników po meczu z 6 pułkiem lotników, wystawiło aż siedmiu graczy z trzeciej i drugiej drużyny, którzy jeśli nie byli lepsi od zawodników Ł. K. S-u, to w każdym razie dorównali im, czy to w starcie do piłki, czy w technicznem wyszkoleniu.

Spodziewano się naturalnie, że Ł. K. S. odprawi przeciwnika z sutą porcją bramek.

Czerwoni to przecież rutynowana drużyna, która zwycięża nawet zagranicznych przeciwników.

Tymczasem Ł. K. S. wygrywa z wielkim trudem z drużyną „malców", uzupełnioną zaledwie 4 oraczami I-ej drużyny.

Czy przypadek, pech — zapyta niejeden. Musimy jednak stanowczo stwierdzić, że zespół Ł. T. S. G. w niczem nie ustępował czerwonym, a nawet przewyższał go o całe niebo w polu.

Harmonijna i doskonale zgrana linja ataku Ł. T. S. G. bawiła się z przeciwnikiem jak kot z myszką„ co wywoływało niebywały aplauz licznie zgromadzonej publiczności.

Gdyby napad Ł. T. S. G. więcej i pewniej strzelał, niezawodnie wynik brzmiałby na korzyść Ł. T. S. G.

Zespołu Ł. K. S-u trudno było poznać. Drużyna grała leniwie, bez ambicji, a już o jakiejkolwiek pracy mózgowej nie było wogóle mowy.

Trudno było uwierzyć, że jest to ten sam zespół, który w rozgrywkach o mistrzostwo Polski zdobywał tak świetne sukcesy.

Cyllowi mają do zawdzięczenia Ł. K. Siacy, że zawody te wygrali. Był to może jeden z nielicznych graczy na boisku, który zdawał sobie sprawę z groźnej sytuacji i dzięki heroicznym jego wysiłkom z zawodów tych Ł. T. S. G. nie wyszło z wygraną.

Wypływa stąd nauka dla zawodników czerwonych, że nawet najsłabszego przeciwnika nie należy nigdy lekceważyć, bo noga może się łatwo potknąć.

Ze znacznem opóźnieniem stają obie drużyny do zawodów w następujących składach:

Ł. K. S. — Milla, Cyll, Gałecki, Gosławski, Trzmiela, Jasiński, Stollenwerk, Sowiak, Hoffman, Aldek, Śledź.

Ł. T. S. G. — Hage, Milde, Wildner, Wildner II, Krauze, Olek, Francman, Winsche, Królewiecki, Płóciennik, Bergman.

Pierwsze minuty należą do czerwonych. Lewa strona ataku Ł. K. S-u często podsuwa się pod bramkę Ł. T. S. G., lecz żaden z napastników nie zdobywa się na celny strzał. Napad Ł. T. S. G. powoli „rozgrywa" się. Obustronnie groźne momenty likwiduje obrońcy.

Około 20-ej minuty za rękę Mildego na polu karnym odgwizduje sędzia rzut karny, bity w róg przez Stollenwerka.

Ł. T. S. G. nie upada na duchu, a ataki jego stają się coraz groźniejsze. Słabe strzały napadu Ł. T. S. G. stają się łupem Milli.

Przy stanie 1:0 dla Ł. K. S-u mija pierwsza połowa.

Po zmianie stron Ł. T. S. G. zyskuje przewagę. Atak wspomagany dzielnie przez pomoc, nie daje chwili odpoczynku obrońcom Ł. K. S-u. Kilka celnych strzałów broni Milla.

Na kwadrans przed końcem zawodów przechodzi Cyll do ataku i dzięki nadludzkim wysiłkom tego gracza udaje się Aldkowi zdobyć drugą bramkę. Ostatnie minuty mijają pod znakiem otwartej gry i wreszcie sędzia odgwizduje zawody.

Wyróżnili się Milde, Krauze i Płóciennik w Ł. T. S. G., oraz Cyll, Gałecki i Sowiak w Ł. K. S-ie.

Sędziował dobrze p. Kałuszyner.

ek.

R. T. S. Widzew — G. M. S. 2:1 (2:0)

G. M. S. w ciągu swego 6-letniego istnienia, rozegrało z robotniczą drużyną Widzewa niezliczoną ilość meczów. Były między nimi zawody, grane pod rozmaitymi tytułami. Grano o mistrzostwo i zawody towarzyskie, a wczoraj o puhar „Expressu".

I rzecz charakterystyczna. Oto Grono w kalendarzu swoich zwycięstw zanotowało najsilniejsze zespoły Łodzi, natomiast R. T. S. Widzew uległ Gronu, w ciągu tych 6 lat jeden jedyny tylko raz w mikroskopijnem stosunku 1:0. Poza tem jedynem zwycięstwem G. M. S., R. T. S. Widzew wychodził stale obronną ręką.

Tak się też stało wczoraj wbrew wszelkim oczekiwaniom i słusznym twierdzeniom, że tym razem Grono z pewnością zwycięży. Stało się jednak inaczej, jak to w piłce nożnej jest na porządku dziennym. Wypadki na boisku przekreśliły wszelkie papierowe obliczania i horoskopy już po raz niewiadomo który. Wczorajsze zwycięstwo Widzewa nie zdziwiłoby nikogo, gdyby jego drużyna była przynajmniej równorzędnym przeciwnikiem G. M. S. Ale Widzew w roku bieżącym nie wykazał najmniejszej żywotności. Należąc bowiem do grupy P. Z. P. N. Widzew spoczywał w ciągu całego sezonu, narówni z jego władzą pośrednio i bezpośrednio przełożoną władzą. Dopiero w ostatnim miesiącu Widzew pokazał się na boisku, grając z Prosną z Kalisza, którą zwyciężył, temu samemu losowi uległa łódzka Hakoah.

Po porażce wysokocyfrowej z W. K. S. i z Sokołem w Zgierzu, z G. M. S. podtrzymuje Widzew swą tradycję — niezwyciężonego.

Gra naogół ciekawa, tempo szybkie. Przebiegowi zawodów brak było jednak, charakteryzujących piłkę nożną, wstrząsających momentów podbramkowych. Wina leży po stronie obu drużyn, które nie mogły się zdobyć na celową kombinację, lecz grały przeważnie przebojem. A ponieważ Widzew przewyższał swego przeciwnika pod tym względem i temperamentem i zwinnością oraz siłą fizyczną — zwyciężył.

Widzew zawdzięcza zwycięstwo w pierwszej linji swej obronie i bramkarzowi, którzy anemiczny napad przeciwnika trzymali w przyzwoitej odległości od swej świątyni. Zwłaszcza w ostatnich 20 minutach gdy, likwidowali oni bardzo niebezpieczne ataki G. M. S., które w tym czasie miało decydującą przewagę.

Gorszą natomiast była obrona G. M. S., której para była bardzo niepewna, a napad tego ostatniego mimo bardzo licznych dogodnych pozycyj, nie mógł się zdobyć na nieodzowny spokój i celny strzał na bramkę.

I dzięki tym czynnikom, Widzew tradycyjnie zwyciężył.

ek.

Krwawa bójka na Chojnach

Nożem w pierś i brzuch. Ucieczka mordercy. Przez dachy i płoty. Druga ofiara. Tłum usiłuje dokonać samosądu.

W dniu wczorajszym na Czerwonym Rynku wynikła bójka pomiędzy Janem Kłosińskim, zamieszkałym przy ulicy Krzywej 5 oraz Bolesławem Wojciechowskim, zamieszkałym przy ulicy Karpiej 4, w trakcie której Kłosiński uderzył przeciwnika

nożem w pierś

i w brzuch.

Gdy zalewający się krwią Wojciechowski runął na ziemię, Kłosiński rzucił się do ucieczki.

Do ciężko rannego Wojciechowskiego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które nieprzytomnego odwiozło w stanie groźnym do szpitala małż. Poznańskich.

Świadkami krwawej rozprawy byli liczni przechodnie, którzy wspólnie z policją rzucili się w pogoń za uciekającym Kłosińskim. Ścigany przedostał się przez płot na teren posesji przy ulicy Rzgowskiej 69, porzuciwszy po drodze skrwawiony nóż. Następnie wbiegł na klatkę schodową w celu przedostania się przez strych na dach kamienicy. Na pierwszem piętrze zastąpił mu drogę niejaki Władysław Łuczyński, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 12, usiłując go przytrzymać. Wówczas potężnym uderzeniem pięści pod brodę Kłosiński zrzucił Łuczyńskiego ze schodów, z wysokości pół piętra.

Łuczyński uległ

złamaniu nogi

i pęknięciu czaszki.

Tymczasem tłum, który udał się na schody, pochwycił Kłosińskiego, jął bić go tępemi narzędziami, usiłując dokonać samosądu.

Z narażeniem własnego życia dwaj posterunkowi XIII komisarjatu P. P. wyrwali Kłosińskiego z rąk rozjuszonego tłumu, ratując go od niechybnej śmierci.

Zawezwane powtórnie pogotowie Kasy Chorych udzieliło opatrunku Kłosińskiemu, Łuczyńskiego zaś w stanie beznadziejnym odwiozło do szpitala małż. Poznańskich.

Kłosińskiego odprowadzono do XIII komisarjatu, skąd po spisaniu protokułu odwieziony został do aresztu przy komendzie policji, jako oskarżony o zadanie śmiertelnych uszkodzeń ciała Wojciechowskiemu i Łuczyńskiemu.

(R)

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Krew się polała na zabawie N. P. R.

Alkohol działa. „Szukaj kobiety!" Noże w robocie. Popłoch na sali. Rozbrojenie nożowców.

Sala klubu Narodowej Partji Robotniczej przy ulicy Kątnej 4, była widownią krwawej awantury. W lokalu tym odbywała się huczna zabawa taneczna. Między innymi przybył na nią niejaki Aleksy Stankiewicz, zamieszkały przy ulicy Piastowskiej 11. Już w chwili przybycia na salę był silnie podchmielony. W trakcie zabawy raczył się również obficie alkoholem tak, że po pewnym czasie był już kompletnie pijany.

W tym stanie natknął się w tłumie na niejakiego Stanisława Borszewskiego, zamieszkałego przy ulicy Sokolej 18, który bawił się w towarzystwie swej przyjaciółki.

Pomiędzy Stankiewiczem a Borszewskim oddawna panowała nienawiść na tle nieporozumień o partnerkę tego ostatniego. Nic tedy dziwnego, żo pomiędzy obydwoma wynikła sprzeczka, która następnie przeistoczyła się w kłótnię. W pewnej chwili w rękach przeciwników błysnęły noże. Z ran walczących trysnęła krew.

Obecny na sali niejaki Stanisław Tomaszewski, rzucił się pomiędzy kłójących się nożami pajanych, usiłując przerwać krwawą rozprawę. Skapitulował jednak, gdyż tak samo otrzymał pchnięcie nożem.

Tymczasem na sali powstał popłoch. Rozległy się rozpaczliwe wzywania policji. Wreszcie na salę wkroczyło dwuch policjantów. Z niemałym trudem rozbroiwszy nożowców, odprowadzili ich natychmiast na publiską stację pogotowia Kasy Chorych. Stankiewicz opływał formalnie krwią, ze względu na to, iż poprzecinane miał naczynia krwionośne. Lekarz stwierdził u niego cały szereg ran głębokich kłótych. Lżej poranieni byli Tomaszewski i Borszewski.

Wprost ze stacji pogotowie Kasy Chorych silnie awanturującego się Stankiewicza odprowadzono do kamisarjatu.

r.

Młody solidny człowiek poszukuje skromnie umeblowanego
pokoju
z niekrępującem wejściem. Of. sub. H. K. do Adm. „Hasła"

Ku czci bojowników
o wolność 1905-1908
Nieudane występy komunistów

W dniu wczorajszym na Polesiu Konstantynowskiem odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci bojowników o wolność, którzy w roku 1905 straceni zostali przez siepaczy carskich.

O godzinie 10 rano z siedziby związku b. więźniów politycznych przy ulicy Kopernika wyruszył pochód, który ze sztandarem, przy dźwiękach orkiestry udał się ulicami Żeromskiego i Konstantynowską ku pomnikowi poległych bojowników. W uroczystości prócz stowarzyszenia b. więźniów politycznych udział wzięły: Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, Niezależni socjaliści, N. P. R. - lewica oraz wielotysięczne tłumy robotników. U stóp pomnika złożono liczne wieńce od poszczególnych organizacyj poczem podniosłe przemówienia wygłosili pp. starosta Rżewski, mecenas Piotr Kon, wiceprezydent Wojewódzki i Haneman. Po odegraniu marsza żałobnego i chóralnem odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru", podniosła uroczystość została zakończona.

Powagę chwili usiłowali zakłócić komuniści, którzy rozrzucili znaczną ilość odezw przeciwpaństwowych.

Koniec głodówki
więźniów politycznych w więzieniu przy ul. Gdańskiej

W dniu wczorajszym więźniowie polityczni, zwrócili się za pośrednictwem klucznika do naczelnika więzienia przy ul. Gdańskiej p. Bargla, komunikując mu, iż pragną widzieć się z prokuratorem Markowskim.

Gdy prokurator Markowski przybył do więzienia, wezwał do siebie delegację więźniów, która zakomunikowała mu, iż pragnie się z nim zobaczyć, w sprawie głodówki, pytając, czy żądania ich będą ostatecznie uwzględnione.

W odpowiedzi prok. Markowski oświadczył, że prokuratura porozumiewała się w tej sprawie z ministerstwem sprawiedliwości, lecz z wyjątkiem zmiany słomy w siennikach nie otrzymała żadnej aprobaty żądań więźniów politycznych.

Wobec powyższego więźniowie postanowili przyjąć narazie to jedno, iż otrzymają świeże posłanie, i zakomunikowali, że głodówkę przerwą.

Jeszcze w dniu wczorajszym więźniowie polityczni spożyli kolację. (i)

Tragedja młodego życia
Samobójstwo z powodu „odkosza"

W dniu wczorajszym 19-letni Stefan Ciesielczyk, zamieszkały przy ulicy Siedleckiej Nr. 14 na Żubardziu, napił się w celu samobójczym większej dozy esencji octowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe po przepłukaniu denatowi żołądka, odwiózł go do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej, gdzie samobójca walczy ze śmiercią.

Jak się dowiadujemy, przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. Ciesielczyk kochał się od dłuższego czasu w jednej z uroczych mieszkanek Żubardzia. Gdy w dniu wczorajszym oświadczył się i dostał „kosza", postanowił przerwać pasmo swego życia. Dla animuszu wypił kilka kieliszków wódki a następnie targnął się na życie. Stan uczuciowego młodzieńca jest bardzo groźny i zachodzi obawa, czy uda się go utrzymać przy życiu. r.

Waloryzacja wekslu przedwojennego
w walucie niemieckiej
Z Sądu Okręgowego do Apelacyjnego. Sprawy analogiczne. Sprawy kupców łódzkich w Sądach Apelacyjnym i Najwyższym.

Spółka firmowa niemiecka „F. O. Gaulke et Co." wystąpiła ze skargą przeciwko firmie polskiej Bracia Busze o zasądzenie 3075 złotych z procentami i kosztami z wekslu.

Do sprawy został załączony weksel powyższy, wystawiony 30 marca 1914 roku, płatny 31 sierpnia 1914 roku, i akceptowany przez firmę pozwaną. Weksel ten opiewał na 2,564 marek niemieckich, co stanowiło podówczas równowartość 123,510 mk. p., czyli obecnie 3,075 złotych.

Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym zasądził tylko 10 proc., opierając się na par. 26, rozporządzenia waloryzacyjnego.

Na skutek skargi apelacyjnej przez powoda, Sąd Apelacyjny rozstrzygnął sprawę inaczej.

Poza sporem jest, że weksel opiewa na walutę obcą, jako wystawiony w markach niemieckich i płatny w Berlinie w Banku dla Handlu i Przemysłu. W myśl artykułu 143 K. H. weksel był płatny w tejże walucie, a nie w markach polskich, nie można przeto stosować rozporządzenia waloryzacyjnego z dnia 14 maja 1924 roku stosownie do treści par. 1 tegoż rozporządzenia.

Okoliczność, że obecna marka niemiecka (Reichsmark) nie odpowiada co do swej wartości przedwojennej marce, nie może być brane pod uwagę, ponieważ przy zobowiązaniu w walucie obcej strony ponoszą wzajemne ryzyko spadku lub wzrostu tej waluty. Należy przeto zasądzić 2,564 mk. niemieckich, gdyż marka nie przestała być w Niemczech środkiem płatniczym. Nie można zasądzić równowartości funtów angielskich, bo akceptant wekslu w myśl art. 121 K. H., bierze na siebie obowiązek wypłacenia tylko jego waluty, t. j. 2,564,5 mk. niem.

Z tych względów Sąd Apelacyjny zasądził 3,075 zł. z różnicą kursu w dniu uiszczenia.

Powyższy wyrok jako prawomocny nie został zaskarżony do Sądu Najwyższego, Opierając się na tem, inne firmy niemieckie, które posiadają weksle kupców łódzkich, wytoczyli skargi powodowe przed Sąd Okręgowy w Łodzi.

Z tego faktu powstaje kwestja przeprowadzenia analogicznej sprawy przez trzy instancje, aby wypowiedział się Sąd Najwyższy.

Należy zaznaczyć, że kilka analogicznych spraw łódzkich poszło do Sądu Apelacyjnego, a stąd i do Sądu Najwyższego prawdopodobnie dojdą.

Co słychać w Aleksandrowie
Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach straży pożarnej

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Aleksandrowie poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach straży pożarnej. O godzinie 11-ej została odprawiona uroczysta Msza polowa przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Knapskiego. Po Mszy św. odbył się przegląd zgromadzonych oddziałów straży pożarnej rejonu aleksandrowskiego oraz raport, który złożył p. Wojewodzie Jaszczołtowi komendant rejonu por. rez. Józef Marcinowski. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał o godzinie 1-ej J. Eksc. ks. biskup Tymieniecki, przemawiając w podniosłych słowach do zgromadzonych oddziałów straży. Następnie wygłosił przemówienie p. Wojewoda, oraz miejscowy pastor ewangelicki i rabin.

W uroczystości wzięli udział J. Eksc. ks. biskup dr. Tymieniecki, p. wojewoda Jaszczołt, d-ca O. K. Nr. IV. gen. Małachowski, woj. kom. pol. państw. Förster, starosta pow. łódzkiego p. Rżewski, prezes woj. związku straży pożarnej p. Miniewski, inspektor woj. straży pożarnej p. Rusiecki oraz szereg zaproszonych gości. Przybywającego p. Wojewodę powitali na granicy miasta p. starosta Rżewski i burmistrz m. Aleksandrowa p. Andrzejak.

Po uroczystości odbył się dla przybyłych gości bankiet u komendanta miejscowej straży pożarnej przemysł. p. Szulca. W czasie bankietu wygłosili mowy pp. Andrzejak i Marcinowski, poczem w końcowem przemówieniu p. Wojewoda podziękował społeczeństwu m. Aleksandrowa za wydatną i zgodną pracę społeczną bez względu na różnice wyznań i poglądów politycznych. (P).

Cmentarz wojenny *w Grywiatkach*

(Nasz korespondent wołyński przesyła nam opis cmentarza wojennego z wojny światowej w wiosce Grywiatki w pobliżu Kowla).

Kowel, w październiku 1927 r.

Do małego wzgórza, na które cień swój rzuca sosna szara, borów powiernica i brzoza płacząca, przytulił się skromny wołyński cmentarz wioskowy. Kilkanaście starych krzyżów z ponawieszanymi fartuszkami, jak nakazuje miejscowy zwyczaj prawosławny, płot pochylony od starości — oto wszystko.

Obok tych grobów ludzi, co spokojnym i powolnym krokiem po długim żywiole podążyli na ten padół za swymi dziadami i ojcami, powstał nowy cmentarz wojenny. Długie rzędy mogił z zatkniętymi, skromnymi krzyżami drewnianymi kryją zwłoki tych, co niegdyś toczyli ze sobą śmiertelny bój; dziś spoczywają obok siebie w zgodzie i ciszy, atakujący i atakowani, Niemcy, Węgrzy, Polacy, Rosjanie, uczestnicy walk z pod Jeziorna, Sitowicz, Rudki Miryńskiej, Miryna, Wielicka, przewiezieni na wspólny cmentarz z nad brzegów „krwawego Stochodu".

W środku cmentarza duży kamienny grobowiec z krzyżem dębowym. Na marmurowej tablicy złoci się napis niemiecki, oraz otoczone dębowymi wiankami lata światowej wojny „1914—1915—1916".

Szukam grobów poległych w tych walkach legjonistów Józefa Piłsudskiego. I tu nie brak zwłok szarych żołnierzyków legjonowych, jak na całym nieomal obszarze dawnej Rzeczypospolitej.

I znajduję napisy, poczerniałe od wichrów wołyńskich i jesiennej szarugi:

„Józef Skrzyński, chorąży, komendant 1 kompanji 6 p. p. Legjonów Piłsudskiego, padł w ataku dnia 3 sierpnia 1916 r. wiernie służąc Ojczyźnie". Nr. mogiły 78.

„Michał Michalczuk, legjonista 4 p. p. Legjonów Pol., poległ dla Polski dnia 5 sierpnia 1916 r." Nr. mogiły 86.

„Adam Orłowski, legjonista 2 p. p. Leg. Pol., poległ w służbie Ojczyzny dnia 6 sierpnia 1916 r.". Nr. mogiły 96.

„Franciszek Siennicki, legjonista 2 p. p. Leg. Pol., poległ dla Ojczyzny dnia 26 sierpnia 1916 r.". Nr. mogiły 167.

Zapewne nie brak i więcej zwłok legjonistów, lecz wyblakłe upływem czasu napisy nie dają się odczytać.

Dziś matka - ziemia tuli do zimowego swego łona zwłoki tych, co na pierwszy zew ukochanego Wodza rzucili swe domy i rodziny, by iść w krwawy bój o Polskę, a którym niestety nie było danem nacieszyć swych oczu promienną jutrzenką — Wyzwolenia.

Roman Rawicz.

Teatr Rewji „Nowości"
Piotrkowska róg Głównej

Dziś i codziennie!
Gościnne występy najwybitniejszych sił artystycznych TEATRZYKÓW WARSZAWSKICH jak:
Lola Patroni, znakomita wodewilistka Łódzkiej Publiczności.
FELIKS AMORS, jedyny w Polsce humorystyczny ekscentrykwirtuoz.
IWASIOW-WORONCEWICZ, pierwszorzędny duet op.
LEWI DOR, znakomita para baletowa.
PANETKI, światowej sławy iluzjonista-fenomen XX w.
JAN BAYER, recytator,

Ona chce męża
Skecz pióra Br. BRONOWSKIEGO. Kierow. art.-liter. JAN BAYER. Kapelmistrz SZ. SZYMSIELEWICZ.
Początek przedstawienia codz. o 7,45 i 9,45 w święta o 5,45. Miejsca numerowane. Kasa czynna od 4.
UWAGA! Od 4,30 do 7,45 seanse kinematogr.
W programie: Orgje Monte Carlo
Przepiękny dramat w 0 aktach, przepiękna wystawa pod cudnem niebem, oryginalne zdjęcie ruletki.
W roli głównej: BETTY BALFOUR.

Lakierowanie powozów, mebli i przedmiotów galanteryjnych jako też emaljowanie rowerów, maszyn i malowanie szyldów
A. MILLER
ul. Kilińskiego 126.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
Dziś!
Dramat erotyczny
Kwiaciarka z Neapolu
(Kiedy włoszka kocha...)
Romans pięknej młodej dziewczyny, pozbawionej opieki rodziców, rzuconej na pastwę losu.
W rolach głównych:
Magde Bellamy i Herbert Rawlinson
Nad program:
Komedja w 2 aktach.
Następny program: „Quo vadis?" (14 aktów — 2 serje razem)
UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego № 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego z oprocentowaniem, terminowe
i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.